

Poznań, 28 grudnia 2024 r.

dr hab. Marcin Jaworski, prof. UAM

Zakład Poetyki i Krytyki Literackiej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Tomczyk pod tytułem *Fikcje Wita Szostaka*
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ingi Iwasiów
na Wydziale Humanistycznym, w Instytucie Literatury i Nowych Mediów
Uniwersytetu Szczecińskiego

Rozprawa Anny Tomczyk zachęca do lektury już lapidarnym tytułem, który precyzyjnie wskazuje na przedmiot badań oraz zapowiada interesującą interpretację różnorodnej i obszernej twórczości Wita Szostaka. Autor *Stu dni bez słońca*, debiutujący na przełomie wieków i mający na koncie kilkanaście samych tylko powieści, nie doczekał się jeszcze monografii czy choćby przekrojowego opracowania. Recenzowana praca w pewnym stopniu wypełnia tę lukę, pokazując z przekonaniem – choć nie zawsze przekonująco – wartość tego pisarstwa, wpisując je mimochodem w historię polskiej literatury XX i XXI wieku.

Anna Tomczyk stara się objąć niemal całą dotychczasową twórczość Wita Szostaka. Uwzględnia także dorobek naukowy posługującego się tym pseudonimem artystycznym Dobrosława Kota, który zajmuje się między innymi filozofią dialogu, w tym myślą Józefa Tischnera. To imponujące założenie w ramach rozprawy doktorskiej nie mogło być w pełni zrealizowane, to oczywiste. Dlatego autorka musiała zdecydować się na kompromisy, które są zrozumiałe, ale które mają tak pozytywne, jak negatywne konsekwencje dla kształtu i jakości pracy.

Rozprawa składa się z czterech niesymetrycznych oraz różniących się tematyką i zakresem rozdziałów. Taka kompozycja dobrze odzwierciedla monograficzne ambicje autorki, pozwalając uczynić z każdego rozdziału osobną, pojemną całość oraz spojrzeć na pisarstwo Szostaka z różnych perspektyw. Przy tym pojęcie fikcji potraktowane zostało szeroko, co miało służyć poszczególnym pomysłom interpretacyjnym. Rzetelny przegląd badań teoretycznoliterackich nad fikcją przekłada się jednak w niewielkim stopniu na metodologiczne narzędzia używane w dalszych częściach. Niezwykle obszerny, obejmujący ponad połowę pracy rozdział drugi stanowi właściwie rozbudowany konspekt osobnej rozprawy. Można powiedzieć, że jest to rodzaj wstępu do całej twórczości Szostaka: przedstawia autora, pokazuje ewolucję oraz wskazuje główne tematy jego pisarstwa, szkicuje krytyczne i historycznoliterackie tło, zbiera także szereg celnych, choć nie zawsze rozwiniętych, pomysłów interpretacyjnych. Trzeci rozdział – najbardziej zwarty kompozycyjnie, z przejrzystym, dobrze uargumentowanym wywodem – zawiera przede wszystkim analizę jednego utworu, *Poniewczasie*, swoistego eksperymentu literackiego, z odniesieniami do innych książek Szostaka. Ostatnia część zarysowuje ewolucję „wizerunku kobiet” w całej twórczości krakowskiego pisarza.

Do zalet rozprawy należy, wspomniany wyżej, szeroki zakres materiałowy. Autorka pisze w podsumowaniu: „W literaturze podmiotu znajdują się wszystkie wydane powieści Szostaka”. Nie oznacza to, oczywiście, że wszystkie one zostały równie szczegółowo omówione. Z przedstawionej w drugim rozdziale pracy ewolucji twórczości autora *Stu dni bez słońca* wysuwają się na pierwszy plan te utwory, które autorka zdaje się cenić najbardziej (w tym ważny jest dla niej dramat *Pogłosy*, który jednak nie znalazł się w bibliografii, być może ze względu na sposób jego publikacji jako pliku na stronie internetowej). Dobrze opisane zostały książki wydawane od 2007 roku, zatem po opublikowanej na początku lat dwutysięcznych trylogii fantasy, która potraktowana została jako ważne preludium do właściwej twórczości. Ten wybór ma dobre uzasadnienie i opiera się decyzji pisarza, by wczesnych książek nie wznawiać. Późniejsze powieści wracają funkcjonalnie przywoływane w kolejnych rozdziałach, nawzajem się

oświeclają i pozwalają pokazać ciągłość oraz przemiany warsztatu pisarskiego autora *Fugi*. Swoje mikrointerpretacje ma większość powieści, czasem są one rozbudowane, bywają skupione na analizie jednego motywu (na przykład dom we *Wrózeniu z wnętrzości*), innym razem ich fragmenty rozrzucone są w różnych miejscach tej wielowątkowej panoramy.

Szczególną uwagę zwraca precyzyjna, konsekwentna bardzo interesująca interpretacja utworu *Poniewczasie* w rozdziale trzecim, który poświęcony jest autotematyzmowi. Autorka analizuje poszczególne warstwy tekstu, przede wszystkim narrację, pokazując go na tle wcześniejszej twórczości Szostaka (najważniejszym punktem odniesienia jest powieść akademicka *Sto dni bez słońca*) oraz w kontekście polskiej literatury nowoczesnej na przykładzie między innymi Witolda Gombrowicza i Kazimierza Brandysa. W tym rozdziale Anna Tomczyk pokazała swój literaturoznawczy warsztat, erudycję, interpretacyjne umiejętności oraz – *last but not least* – czytelniczną wrażliwość. Można tylko żałować, że nie zdecydowała się na inne analizy w takim trybie, a przede wszystkim – że fragmentów podobnej naukowej jakości nie znalazło się w pracy więcej.

W rozprawie twórczość Wita Szostaka umieszczona została w różnych kontekstach, które są raczej zaznaczone niż dokładnie omówione. Z perspektywy literaturoznawczej najważniejszym z nich jest, rzecz jasna, historia polskiej literatury nowoczesnej i ponowoczesnej. Autorka słusznie pisze, że w ewolucji pisarstwa bohatera jej pracy odbijają się przemiany i przygody polskiej prozy XXI wieku – przejście z fandumu fantastyki do literatury mainstreamowej, przetwarzanie konwencji prozy popularnej, sprawne poruszanie się między i poza gatunkami, eksperymenty formalne z narracją, dekonstrukcja polskich mitów i fantazmatów poprzez między innymi tworzenie historii alternatywnej, swoboda i precyzja nawiązań intertekstualnych *etc.* Są to wybrane, przykładowe cechy tyleż twórczości Szostaka, co znaki rozpoznawcze prozy wielu jego koleżanek i kolegów po piórze.

W pracy te oraz inne wątki krytyczno- i historycznoliterackie zostały celnie wskazane, ale żaden nie doczekał się dokładnego opisu. Nie można się więc dowiedzieć,

jakie – według autorki – jest miejsce Szostaka na mapie polskiej literatury współczesnej ani z jakiej dokładnie tradycji literackiej się on wywodzi. Przede wszystkim brakuje komentarza do nieoczywistej krytycznej recepcji tej twórczości. Trudno uznać, że sprawę rozwiązuje powtórzenie obecnej w wielu popularnych omówieniach formuły, że pisarz współtworzy współczesny polski realizm magiczny – zwłaszcza że nurt ten nie został jasno określony w odniesieniu do polskiej prozy XXI wieku. Tomczyk, ograniczona obszernym materiałem, opisując całą twórczość, historycznoliteracki czy krytyczny kontekst naszkicowała powierzchownie.

Autorka opisała także publiczną sylwetkę Wita Szostaka *vel* Dobrosława Kota. Interesująco skomentowała jego słabość do tweedu, umiejętność gry na instrumentach ludowych czy niektóre teksty Kota na pograniczu filozofii, literatury, autobiografii i publicystyki. Fragmenty te korzystają z narzędzi antropologii literatury, co nie przekłada się na wyraziste konkluzje. Na przykład z pracy nie wynika, jaki efekt dla publicznego wizerunku pisarza przynosi konsekwentne występowanie i fotografowanie się w tweedowych marynarkach – zamiast autorskich wniosków znajduje się streszczenie tekstów o kulturowym znaczeniu ubioru. Być może lepszy efekt przyniosłoby tu posłużenie się socjologią literatury, która pozwoliłaby na dokładniejszy, bliższy współczesnemu życiu kulturalnemu opis wizerunku pisarza i filozofa, dla którego rozdzielnie obu tych aktywności jest istotne, a przy tym nietypowe w polskiej literaturze najnowszej.

Szkoda także, że nie znalazło się więcej miejsca dla analizy stylu autora *Fugi* – zrozumiałą jest zachwyt dla jego literackiej wirtuozerii, ale brak tu poparcia literaturoznawczymi argumentami. Przy okazji należy zwrócić uwagę na charakterystyczny dla rozprawy sposób posługiwania się cytataми. Są one z reguły dobrze dobrane, czasem obszerne, zdarza się, że powracają, ale pozostawione są często bez komentarza czy interpretacji, jakby w niektórych miejscach autorka chciała wyręczyć się efektownym fragmentem zamiast budować bardziej pogłębiony wywód.

Moje największe wątpliwości budzi metodologiczny aspekt pracy. Tomczyk postanowiła użyć pojęcia fikcji jako klucza do interpretacji dzieła Szostaka i uważnie

prześledziła dzieje tego pojęcia w solidnie streszczonym stanie badań. W efekcie pierwsza część pracy, poświęcona tytułowemu terminowi stała się autonomiczną refleksją teoretyczną w niewielkim stopniu połączoną z kolejnymi rozdziałami. Autorka nie skalibrowała narzędzi teoretycznych, nazbyt szeroko definiując rozmaite odmiany fikcji, czego potem nie potrafiła wykorzystać w interpretacji. W efekcie praca ma dwa nurty, które tylko czasem się przecinają. Nie chodzi o to, że Tomczyk nie radzi sobie z aplikacją metodologii. W kolejnych rozdziałach pojęcie fikcji zdefiniowane przez nią na początku jest nieprzydatne, ale przydatne i sprawnie użyte okazują się inne literaturoznawcze narzędzia. Autorka korzysta z krytyki feministycznej, tropi tematy i motywy, odnajduje intertekstualia, posługuje się wybiórczo i funkcjonalnie antropologią literatury czy analizuje różne formy narracji (która, *notabene*, w praktyce okazała się terminem bardziej przydatnym niż fikcja...) Innymi słowy mówiąc, Tomczyk wpadła we własną, chyba nie całkiem świadomie zastawioną pułapkę – zbyt szeroko nakreśliła horyzont teoretyczny, który odebrał jej miejsce na inne, bliższe analizowanym książkom konteksty. Bezkrytycznie ufając teorii – szczególnie świetnym skądinąd pracom Małgorzaty Sugier – autorka odebrała sobie swobodę interpretacji, a czytelnikowi przyjemność z obcowania z jej oryginalnymi pomysłami.

Skoro jednak wybór padł na fikcję, to rozdział wstępny mógłby być lepiej sprofilowany na potrzeby pracy i przywołać nie tyle starsze opracowania, nie tylko ważne prace Sugier, ale uwzględnić rzeczy nowsze, zanurzone w aktualnej, bliskiej autorce antropologii kulturowej. Zabrakło mi zwłaszcza książki *Laboratorium antropofikcji* Arkadiusza Żychlińskiego, która dobrze współgrałaby z pomysłami autorki, a być może pomogłaby jej w uporządkowaniu wyводу czy podsunęła pomysł na zniuansowanie i pogłębienie niektórych interpretacji. Jednym z wątków poruszanych przez Żychlińskiego jest współczesny kryzys fikcji, co chyba warte byłoby rozważenia w kontekście tak utworów Szostaka, jak polskiej prozy najnowszej w ogóle. Jeszcze jedno – w rozprawie nie pojawia się termin autofikcja, dziś bardzo popularny i chyba przydatny w analizie ostatnich książek Szostaka. Ciekaw jestem, czy to świadomy zabieg.

Starając się pozostać antropolożką literatury, badaczką Tomczyk bardzo ograniczyła krytyczny aspekt swojej rozprawy, zrezygnowała z oceny poszczególnych książek. Szkoda, bo to tylko wzmocniłoby i uczyniło bardziej przekonującym jej autentyczny podziw dla głębokiej erudycji, ironicznej samoświadomości oraz wyrafinowanego stylu autora *Cudzych słów*. Praca i tak zdradza gust autorki, a zdecydowane wartościowanie wzbogaciłoby wywód. Tym bardziej, że stara się ona nadążyć za płodnym autorem i wspomina książki powstałe w ostatnich latach, czego robić nie musiała, a co otwiera przestrzeń dla bardziej doraźnego, ostrzejszego w wymowie trybu krytycznoliterackiego. Trudno przecież uznać, że dorobek Szostaka jest równy, a każda książka zasługuje na takie samo uznanie. Wyrazista opinia tak uważnej i oddanej czytelniczki byłaby bardzo pożądana.

Autorkę ciekawi szeroki, szerszy niż antropologia fikcji, kontekst kulturowy i to na jego tle umieszcza pisarstwo Wita Szostaka, które uważnie przeczytała i które ceni. Literaturoznawczych kompetencji, pomysłowości i erudycji nie można jej odmówić, choć w pracy nie mogła ich w pełni pokazać z powodu nieprecyzyjnie dobranej i w efekcie ograniczającej ramy metodologicznej. Ta wada, choć istotna, nie może zaważyć na ocenie całości pracy oraz podważyć poznawczych wartości, jakiej z niej płyną. Łatwo można sobie wyobrazić kolejne fragmenty rozprawy w publikacji, zwłaszcza jeśli zostałyby one poddane dyscyplinie kompozycyjnej oraz solidnej redakcji, jak, opublikowany już, rozdział o autotematyzmie.

Stwierdzam zatem, że niniejsza rozprawa spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim oraz wnioskuję o dopuszczenie pani mgr Anny Tomczyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, reading "Marcin Jurek". The signature is stylized, with a large, looped "J" and a distinct "k" at the end.